

ROK I.



CZERWIEC 1913

WICI

Organ Komitetu Obrony Narodowej
w Ameryce.



Wolność! Równość! Niepodległość.

POLSKIE BIURO

Realnościowe i Bankowe

Sprzedaż Realności i Farm. Sprzedaje i wymienia domy i farmy. Pożycza pieniądze na realności. Asekuruje, od ognia, w najlepszych kompaniach.



KARTY

OKRĘTOWE

Sprzedaje na wszystkie linie. Wysła pieniądze przekazami pocztowymi i bankowymi, tak do Europy jak i w Ameryce.

BIURO NOTARYALNE

Załatwia wszelkie sprawy notaryalne starokrajskie za potwierdzeniem konsularnem.

Stanisław Mermel
Adam J. Paluszek
Tomasz Rzeszutek
Władysław Rieger

Właściciele

945 MILWAUKEE AVE. 945

TELEFON, MONROE 3899

CHICAGO, ILL.

leg. 824



Wici

Organ K. O. N.

Pod Redakcją

BRONISŁAWA D. KUŁAKOWSKIEGO.

Nr. 1.

CZERWIEC, 1913

Rok I.

Cena egz. 5c

Adres Redakcyi: 1051 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Cena egz. 5c

OD REDAKCYI.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wydawnictwo "Wici", organu Komitetu Obrony Narodowej w Ameryce.

Myśl wydawania własnego pisma rzucona była na jednym z pierwszych posiedzeń Komitetu Wykonawczego i przyjęta jednomyślnie. Zachodziła jednak poważna trudność w znalezieniu funduszków odpowiednich. Komitet Obrony Narodowej trzyma się ze wszech miar słusznej zasady, że pieniądze zebrane na Skarb Wojskowy Polski w całości muszą być przelane do kasy w Ojczyźnie. Nie zatrzymuje też ani centa z tych pieniędzy. Na wydatki bieżące sekretaryatu K. O. N. płacą specjalny podatek członkowie Centralnego i Wykonawczego Komitetów Obrony Narodowej. Wydatki jednak rosną i na rozszerzenie działalności, na agitację, a nawet na coraz to liczniejszą korespondencję brak funduszków.

Nie mogło więc być nawet i mowy, o użyciu tych funduszków na wydawanie pisma. Potrzeba zaś organu własnego stawała się niezbędną. W ostatnich tygodniach działalność Komitetu Wykonawczego ożywiła się znacznie, wprowadzenie nowych systemów opodatkowania, kwitowanie z odbioru ofiar wymaga ciągłego zetknięcia się Komitetu z szerokimi masami Narodu Polskiego w Ameryce. Zwłaszcza szerzenie hasła K. O. N. i Komisji Tymczasowej napotyka na trudności znaczne z powodu agitacji niektórych szkodliwych jednostek, szczególnie w prowincjonalnych pismach.

Udało się zaradzić złemu i usunąć przeszkody dzięki dobrej woli jednostek. Prof. Siemiradzki i Dr. Żurawski poręczyli za rachunki wydawnictwa.

Wychodzą więc dzisiaj "Wici". Od poparcia ogółu polskiego zależy ich dalszy rozwój. Wydatek pięciu centów nie obciąży nikogo, a każdy numer przyniesie wieści z Ojczyzny, opowieści o bohaterach walki za wolność i utwory pierwszorzędných pisarzy. Z każdego numeru dowie się świat, jak idzie praca narodu w Ameryce, jaką jest ofiarność narodu polskiego na najświętszą sprawę Wolności. Z dochodów osiągniętych ze sprzedaży pisma, Komitet Wykonawczy będzie czerpał środki na dalszy rozwój organizacyi potężnej, ogólnonarodowej, jednemu celowi poświęconej.

Celem tym jest walka o Niepodległość. Pewni jesteśmy więc, że wszyscy Polacy amerykańscy poprą nasze usiłowania.

Niech żyje wolna i niepodległa Polska ludowa. Niech żyje Oświata ludu, niech żyje Praca i Czyn Zbrojny.

HYMN

VENI CREATOR

NARODU ŚPIEW

DUCHA ŚWIĘTEGO

WEZWANIE

CZYLI

W SEJMOWEM KOLE
 W ŚWIĄTYNI ŚWIĘTYCH
 W KATEDRZE
 W GROMADZIE GMINY
 W ZBORZE PRACUJĄCYCH
 W HUFIE ŻOŁNIERZY
 W POLU NA ROLI
 W DOMIE
 W ZAGRODZIE RĘKODZIELNIKA
 WE DWORZE W PAŁACU W ZAMKU

W CHAT OKOLU
JAK RZEK STRUMIENIE
OD PONIKÓW GÓR
PO WÓD ROZTOCZE
WE WICHRZE W PROMIENIU W GROMIE
W ORCE
PRZY ZIAREN SIEJBIE
JAK MOWA SIĘGA

ORĘDZIE:

Zstąp Gołębica, Twórczy Duch,
byś myśli godną wzbudził w nas,
ku Tobie wnosim wzrok i słuch,
spólnie żyjący, wzrosli wraz.
Który się zwiesz Biesiadą dusz,
Wszchemogącego Boży dar,
płomieniem duszom piętno włóż,
przez czułość serc, zdrój żywy, żar.
Zbrój nas na siedem darów łask,
Prawicą Ojca ojce wskrzesz,
w Obrzędzie roztocz wieszczcy blask,
we Słońce dusze w lot Twój bierz.
Zestąp Światłości w zmysłów mrok,
dopadź serc naszych zapał z łon,
by człowiek przemógł cielska trok
i mocen wzniosł się w męzki ton.
Odwołaj wroga z naszych dróg,
w pokoju pokój zbawczy nam,
powiedziesz nas Wieszczący Bóg,
przejdziemy cało złość i kłam.
Zwól przez Cię w Tobie Ojca znać,
zwól, by był przez Cię poznany Syn,
zwól w Tobie Światłość świata dać,
zwól z wiarą wieków podjąć CZYN.

K. W. O. N.

I

SKARB WOJSKOWY POLSKI.

Wszędzie, gdzie tylko sięga nasza prastara, męska mowa polska, jedyna własność, jaka nam po klęskach i zaborach pozostała, wszędzie gdzie w ciężkim znoju i trudzie pracuje tułacz wieczny, chłop i robotnik polski, szeroko obecnie rozbrzmiewa hasło tworzenia Skarbu Wojskowego, przygotowania do zbrojnego ruchu, co ma naród nasz z pęt niewoli wyzwolić i pomiędzy inne, niepodległe narody znów jako równoprawnego członka wielkiej rodziny wprowadzić.

Rzuciły się na te hasło kruki i puszczyki, dzieci nocy; chciałyby czarńawią swą wschodzące światło przygasić, aby ludowi roboczemu polskiemu nie świeciło przewodnim blaskiem w drodze ku wolności. Starano się zniweczyć ruch niepodległościowy; gdzie to już nie było możliwem, starano się go osłabić, zapal przygasić przy pomocy słów zdradnych, zarzutów jadowicie obmyślanych, drogą rozdzielenia pracy, rozszczepienia celów. Dlatego koniecznem jest treściwe zestawienie tych faktów, które doprowadziły do obecnej organizacyi narodowej na wychodźstwie, do utworzenia Komitetu Obrony.

Od czasu rozbioru Polski trzy sprzymierzone mocarstwa, co Polskę rozszarpały, były złączone jakby węzłem nierozzerwalnym zbrodnią na narodzie naszym dokonaną. Byliśmy w trudnych niezmiernie warunkach. Naraz, przeciw trzem najsilniejszym potęgom Europy nie sposób było ogólnego wszczynać powstania. Każdorazowe zaś powstanie przeciw jednemu z zaborców skierowane, miało do zwalczenia nie tylko tego przeciwnika, przeciw któremu broń podnieśliśmy, ale też i musiało się liczyć z cichem współnictwem innych zaborców, drogą dyplomacyi, drogą strzeżenia granic, pomagających swemu sprzymierzeńcowi.

Od lat kilku zmieniło się położenie w Europie. Pierwszy raz wyraźny zatarg wybuchł między Austryą i Rosyą. Sprawy na półwyspie bałkańskim pokłóciły na zawsze te dwa państwa.

W r. 1909 zatarg rozjątrzył się do tego stopnia, że dwadzieścia cztery godzin zaledwie oddzielało nas od wybuchu wojny, gdy nagle car rosyjski ustąpił żądaniom Austrii.

Lecz sprawy to nierozstrzygnęło. Rosya zaczęła się gwałtownie zbroić. Wszelkie zarządzenia wskazywały na to, że do walki z Austryą się gotuje.

Latem 1912 jasnem było, że na Bałkanie do wybuchu przyjść musi, a następnie, nieuniknioną będzie wojna rosyjsko - austriacko - pruska.

Na naszej ziemi będzie się ona toczyła. Nasz chłop i robotnik w rosyjski, austriacki i niemiecki mundur przybrany, będzie zmuszony przelewać krew swą za sławę sztandarów wrogich, za powiększenie mocy zaborców.

Milczał naród polski. W niewoli strasznej od czynnego życia politycznego odwykły, biernie oczekiwał swego losu, jak bydło w rzeźniach chicagöskich na rzeź pędzone przez pomost straszny i krwawy.

Lecz nie wygaś w Polsce ród tych, co nad ogniskiem ducha narodowego czuwali, nie pozwalając mu zgasnąć w noc niewoli.

W Zakopanem, wczesną jesienią, zjechali się przedstawiciele ludowych stronnictw polskich. Zjechali się ludzie siwizną okryci, powstańcy jeszcze z 1863 roku, przybyli dojrzały synowie ich, twórcy ruchu chłopskiego i robotniczego na ziemiach polskich, przybyła młodzież pełna umiłowania Ojczyzny.

Po naradach długich, po rozprawie poważnej, a męskiej przyszli do przekonania, że naród polski musi na własnej ziemi, w chwili wojny wielkiej między zaborcami, powstać, z bronią w ręku o prawa swe upomnieć i niepodległe państwo polskie utworzyć.

Dla tego trzeba się przygotowywać, trzeba ćwiczyć szeregi wojskowe, formować zapas oficerów przyszłej armii polskiej, broń skupywać i przechowywać.

Utworzono Skarb Wojenny Polski.

Ustawę Skarbu w numerze obecnym "Wici" załączamy, aby każdy mógł z tą nową organizacją się zapoznać.

Szyderstwem przyjęli wiadomość o zakopiańskim zjeździe ci, co z niewolą się żyli, co z łaski zaborców okruchy pod stołem zbierali.

Wybuchła wojna bałkańska. Uniesione żądzą wolności chłopcy serbskie, czarnogórskie i bułgarskie prały Turków, aż w niebie było słychać.

Drgnął lud polski. Rumieniec wstydu okrył jego czoło. Zaczynał pojmować całą hańbę położenia. Zadał sobie pytanie, czyż 25 milionów Polaków ma żyć nadal w poniewierce, ucisku i spodleniu, gdy sto razy mniejszy naród, zaledwie 250,000 mieszkańców wraz z kobietami i dziećmi liczący, Czarnogórcy poszli jak jeden mąż i pierwsi walkę z potęgą turecką wszczęli.

Podniósł pochyloną głowę, wyprostował się dumnie pracujący lud polski.

Wszystkie ludowe stronnictwa zawiązały Komisję Tymczasową, w jej ręce do czasu utworzenia Rządu Narodowego władzę składają.

Przyszła wieść i do nas przez ocean rozległy, szlakiem wodnym wychodźstwa naszego i tułactwa.

W dniu 16 grudnia zebrały się wszystkie organizacje polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zwołane do Pittsburga przez Sokolstwo Polskie, które czynem tym na zawsze zapisało się w historii nowego ruchu, w rocznikach nowej walki o niepodległość narodu.

W skupieniu i powadze przysięgę złożyli uroczystą.

Oto, cośmy w Pittsburgu zaprzysięgli:

Oddaleni o tysiące mil od Ojczyzny, nie mogąc brać czynnego udziału w polityce narodowej, poddajemy się pod bezwzględna dyrektywę Zjednoczonych Niepodległościowych Partii w Polsce, reprezentowanych przez

swych delegatów na zjeździe w Zakopanem, jesienią 1912 r. i tworzących obecnie Polski Skarb Wojskowy. Stosownie do orientacji politycznej, dokonanej już w kraju przez powyższe partie, postanawiamy popierać wszelkimi środkami ruch powstańczy przeciw Rosyi, największego wroga Polski, przedstawicielki ucisku, wynaradawiania, barbarzyństwa, ciemnoty i odwiecznego żandarma absolutyzmu w Europie.

Dla niesienia tej pomocy postanawiamy utworzyć Komitet Obrony Narodowej.

Niech żyje walka zbrojna, niech żyje wolność, niech żyje Niepodległa Rzeczpospolita Polska!

W myśl powyższej uchwały, w celu wprowadzenia jej w życie powstał Komitet Obrony Narodowej.

Na naczelnym miejscu, jako zasadnicze prawo, zamieścił Komitet Obrony Narodowej pittsburską rezolucję w swych ustawach, przyjętych na ustawodawczem posiedzeniu.

Wszyscy bez wyjątku członkowie Komitetu Centralnego złożyli uroczystą przysięgę, że ustawy tej święcie będą się trzymali i w życie ją wprowadzali.

Zaczęły płynąć składki.. Napływające pieniądze posyłał Komitet Obrony Narodowej, w myśl pittsburskiej przysięgi i ustaw K. O. N. do kraju, do Skarbu Wojskowego Polskiego.

Za pieniądze nasze powstały zbrojne szeregi strzelców. Powstał zaątek armii polskiej.

Korzystając z położenia Austrii, wyzyskując chwilę historycznie jedyną, że do walki z Rosyą Austria stanąć musi i przeto z każdym sprzymierzeńcem obowiązana jest się liczyć, rozpoczęto w Galicyi organizowanie wojska polskiego.

Uzbrojenie i umundurowanie strzelca kosztuje tam 20 dolarów.

Blisko 10,000 strzelców postawiono już pod broń. Wydano w ten sposób w kraju \$200,000.

Jakże znikomą jest ta suma, którąśmy dotychczas wystali. Za niespełna dziesięć tysięcy dolarów, które z Ameryki do Skarbu przelano, przyczyniliśmy się do wystawienia 500 zaledwie strzelców na 10,000.

Na resztę złożyła się ofiarność Galicyi i samych strzelców, złożonych wyłącznie z samych ciężko pracujących ludzi.. Pamiętajmy, że zastój w przemyśle, że nieurodzaj roku ubiegłego wyczerpał zupełnie znikome zasoby pieniężne robotnika i chłopca. Gdy to pod uwagę weźmiemy, wówczas wstyd musi okryć nasze czoła. Jakże słabym odruchem jest nasza ofiarność wobec tych głodem przymierających braci naszych w starym kraju.

Wszędzie odbywają się ćwiczenia. Po tysiąc strzelców odbywa regularnie manewry z bronią w rękę. Ani deszcz, ani śnieg, ani chłody nie mogą ostudzić zapału przyszłych bojowników niepodległej Polski.

We wszystkich wioskach powstają zastępy strzeleckie. Ale brak pieniędzy na umundurowanie, na broń, na instruktorów.

Gdyby ofiarność nasza była choć w części taką, jak Serbów, Bułgarów i Greków, tobyśmy już cały lud polski w Galicyi uzbroili.

A my, co na obchodach narodowych, wypijając niezliczone ilości wódki i piwa, panoszymy się, własnym patryotyzmem się unosząc — posłaliśmy na broń zaledwie dla 500 ludzi.

Znaleźli się między nami odstępcy, zwyrodniałe płody niewoli i ciemnoty, co niepomni na przysięgę pittsburską, nawołują was,, aby pieniędzy do kraju nie wysyłać, aby je tu zatrzymywać..

Lecz lud pracujący polski nie da się więcej na bezdroża prowadzić, nie da się już uspić hasłami wiecznych gasicieli narodowego ducha.

Wierzmy święcie, żeście nie gorsi od Greka, Bułgara i Serba, że nie darmo postawiliście pomniki Kościuszce i Pułaskiemu, że nie jest czcą przechwałką głoszona przez was miłość Ojczyzny.

Odepchniecie tych, co z was żyją i potem się waszym tuczą; odrzucicie projekty ich, ku rozbiciu Narodu prowadzące.

Staniecie jak jeden mąż do apelu i niepowstrzymanym, olbrzymim strumieniem będzie płynąć pieniąż Wasz do Ojczyzny. Za pieniądze Wasze znajdują się "broń i orły narodowe" — o które modlił się wieszcz nasz Mickiewicz.

Chwyci za karabin upragniony brat nasz, pracujący człowiek Polski, w starym kraju.

Prześle nam dziękczynne braterskie spojrzenie przez ocean. Nawiąże się nic bez końca, stworzy się łańcuch duchów, co Ojczyznę z niewoli wyzwoli.

Bronisław D. Kułakowski.

Polski Skarb Wojskowy.

USTAWA.

I. Charakter organizacyi.

1. Polski Skarb Wojskowy jest organizacją, wspierającą swymi dochodami polski ruch militarny oraz zbierającą fundusze na przygotowanie przyszłego ruchu wojskowego.

P. S. W. nie służy celom partyjnym, lecz każda organizacja wojskowa, która wejdzie w stosunek wzajemnego porozumienia z Zarządem Głównym P. S. W., ma prawo do sprawiedliwego uwzględniania jej potrzeb.

§ 3. P. S. W. opiera stosunki służbowe członków organizacyi na zasadzie karności urzędowej i tym charakterem działalności toruje w społeczeństwie drogę dla władzy Rządu Narodowego (o ile warunki polityczne pozwolą na urzeczywistnienie tej władzy).

§ 4. P. S. W. czerpie dochody przede wszystkim z regularnego podatku, wprowadzanego w społeczeństwie przez urzędników organizacyi, mi-

mo to nie rezygnuje z dorywczych składek, sum, mających specjalne przeznaczenie, lub przedsiębiorstw.

II. Budowa Organizacyi.

§ 5. Polskim Skarbem Wojskowym kieruje samodzielnie jego Zarząd Główny, dopóki nie uzna za swój obowiązek poddać się Rządowi Narodowemu lub organizacyi, któraby spełniała jego atrybucye.

§ 6. Zarząd Główny składa się z 6 członków i zmienia swój skład drogą kooptacyi, jeśli członkowie rezygnują, czy to dobrowolnie, czy też zmuszeni okazanym brakiem zaufania w organizacyi. Zbiorową rezygnacyę Zarządu Głównego załatwia Zjazd, który wybiera w tajnem głosowaniu nowy Zarząd.

§ 7. Zarząd Główny mianuje lub zatwierdza wszystkie organy wykonawcze w 3 zaborach i na emigracyi, przyczem w zaborze pruskim i rosyjskim ma prawo czynienia w przepisanej statutem budowie zmian, uwarunkowanych względami na bezpieczeństwo organizacyi.

§ 8. Zarząd Główny ma wyłączne prawo udzielania dymisyi członkom organizacyi, przyczem nie potrzebuje podawać powodów; Zarząd Główny może też odbierać członkom pewne atrybucye, w razie systematycznego zaniedbywania obowiązków, z temi atrybucyami związanych. Członek, któremu udzielono dymisyi ma prawo apelować do Zjazdu.

§ 9. Zarząd Główny zwołuje Zjazdy zwyczajne i nadzwyczajne.

§ 10. Zarząd Główny opiera swą działalność na systemie terytoryalnym i w poszczególnych okręgach mianuje lub zatwierdza odpowiednią ilość komisarzy.

§ 11. Członkowie Zarządu Głównego nie mogą pełnić funkcyj komisarzy, mogą być jednak przez Zarząd Główny wydelegowani, na czas określony do kontrolowania danego okręgu.

§ 12. Zarząd Główny zbiera się w terminach, określonych swym regulaminem wewnętrznym; w międzyczasie uchwały Zarządu Głównego wykonywane są przez jego Sekretarza, lub przez mianowanych z określoną misyą delegatów.

§ 13. Komisarze, pełniący służbę w jednym okręgu, tworzą Komisye Miejscową, lub przy rozroście organizacyi i w miarę potrzeb, kilka Komisyj Miejskowych.

§ 14. W każdej K. M. Zarząd Główny mianuje Komisarza Głównego, który czuwa nad całością roboty i pośredniczy między K. M. a Z. Gł. Komisarz Główny ma obowiązek doboru sobie zastępcy, zatwierdzanego przez Z. Gł. Komisarze główni danego okręgu porozumiewają się między sobą.

§ 15. Komisye miejscowe czuwają nad normalnym rozwojem interesów Skarbu w okręgu i w tym celu odbywają periodyczne zebrania urzędowe, na których komisarze zdają sprawę z toku swych prac w kołach poborców oraz przedstawiają swe rachunki do sprawdzenia.

§ 16. Komisye Miejscowe wybierają skarbnika, prowadzącego księgę kasową i spis poborców oraz odbierającego wpływy pieniężne od komisarzy.

§ 17. Komisya Miejscowa ma prawo proponować Zarządowi Głównemu kandydatów na Komisarzy, o ile inicjatywa Zarząd. Gł. nie może nałożyć miejscowym potrzebom rozwoju.

§ 18. K. M. decyduje w sprawie lokalnych przedsiębiorstw dochodowych, odpowiada jednak prywatnym majątkiem swych członków za deficyty.

§ 19. W miejscowościach, w których niemożliwym jest mianowanie komisarza z wszystkimi jego atrybucjami, Z. Gł. wyznacza Mężów Zaufania z atrybucjami, przystosowanymi do potrzeb.

§ 20. Komisarze przyjmują, po przedstawieniu statutu, członków organizacji; członkowie ci noszą nazwę poborców i po za ich grono nie mogą dostawać się bloczki składkowe i inne dokumenty organizacyjne.

§ 21. Poborcy obowiązani są przelewać pobrane pieniądze na każdym zebraniu Koła Poborców w ręce kontrolującego ich Komisarza.

§ 22. Zebrania Koła Poborców odbywają się peryodycznie, jednak niektórzy poborcy mogą być, dla względów ostrożności, zwolnieni od uczęszczania na zebrania.

§ 23. Zjazd składa się z ogółu Komisarzy, z zaproszonych przez Zarząd Główny delegatów partyj politycznych i z urzędowych przedstawicieli organizacji wojskowych. Zjazd jest prawomocny przy każdej ilości uczestników, byleby Z. Gł. spełnił następujące awrunki: 1. zawiadomienie wszystkich Komisarzy, do których dostęp był możliwy, 2. zawiadomienie partyi politycznych i organizacji wojskowych, pozostających w stałym porozumieniu z Zarządem Głównym. Wszyscy członkowie Zjazdu mają głos rozstrzygający.

§ 24. Zjazdy zwyczajne zbierają się raz na 3 lata; nadzwyczajne w miarę uznania Z. Gł.

§ 25. Zjazd zwyczajny ma prawo zmieniania statutu większością 4-5 głosów.

§ 26. Zjazd wysłuchuje sprawozdania Z. Gł. i wybiera z grona uczestników Komisję rewizyjną dla sprawdzenia rachunków kasy centralnej. Komisya ta stawia na plenum umotywowany wniosek o udzielenie Z. Gł. absolutorium.

§ 27. Zjazd może wyrazić brak zaufania Z. Gł. lub poszczególnym jego członkom i spowodować odpowiednie zmiany w jego składzie osobistym (§6.).

Głos Wacława Sieroszewskiego.

Do Polaków w Ameryce zwrócił się Wacław Sieroszewski, jeden z największych pisarzy polskich współczesnych. Głos jego podajemy poniżej.

Rozważcie go dobrze. Niech płynące z głębi serca słowa jednego z najtęższych Polaków głęboko Wam w duszę zapadną.

Twardą szkołę polskiego życia przeszedł autor listu. W roku 1878 aresztował go żandarm moskiewski. Ośmnastoletniego zaledwie ślusarza kolejowego, za udział w pierwszych ruchach pracującego ludu, rzuciła przemoc w podbiegunową pustynię, pomiędzy śniegi i lody. Tam, gdzie tyle charakterów, tyle umysłów najprzedniejszych, samotność i nędza złamały, nietylko się nie ugiął silny duch Sieroszewskiego, ale zmęźniał; tam, w noc podbiegunowe, bez końca, kształcił swój umysł. Tam orzwyjał się i krzepł jego talent literacki.

Kilkanaście lat spędził wśród dzikich Jakutów. A gdy wyszedł nakońiec z tajgi syberyjskiej, z lasów ponurych, gdy wrócił do nas z nad jezior nieznanych, stanął przed oczami narodu, jako mąż dojrzały o sercu gorącym, o nieskalanej, dziewiczej czystości myśli i uczuć.

Wynurzył się tak z pomroki lasów, jak ongi Piastowska Polska, pracowita a orężna, mądra a szczerą.

Prace naukowe Sieroszewskiego o ludach nieznanych, pisane w śniegach odwiecznych, zna cały świat. Zna też cały świat jego powieści.

Ale my Polacy nietylko znamy dzieła jego, ale pokochaliśmy autora jako brata najdroższego, bo pisma jego niosły nam otuchę, hartowały nam duszę. Uczył nas wycinać się z nędzy polskiej naszej ku światłu wolności, jak tam w tajdze syberyjskiej z toporem w rękę z lasów się wyrębywał. Zaledwie osiadł wśród nas, zaledwie mógł się nacieszyć krajem ukochanym, otoczony małym gronkiem słonecznych synków swych, gdy nadeszła zawierucha 1905 roku. Słyszeliśmy go, gdy na pierwszym wiecu w Filharmonii warszawskiej przemawiał do tysięcznych rzesz, o tych, co za wolność narodu życie postradali, co w więzieniach za niesienie światła ciemnym pokutują. I jednym wielkim bijącym sercem Polski stała się sala ta; biło serce to za cały naród. Powstała wielka łączność, wielkie uczucie, które czynu pragnęło.

I znów po niego dłoń przemocy sięgnęła. Ale braterskie koło obroniło go. Gdy go aresztowano, wybuchł strajk powszechny w Warszawie. Wypuściła go przemoc chwilowo.

I znów je gorzki chleb wygnania. A na wieść o budzącej się Polsce, o nowym ruchu, staje znów do apelu. Zwraca się do Was z słowem gorącym, z postanowieniem twardem.

Słuchajcie go. Przemawia do Was robotnik polski, który stał się jednym z największych pisarzy naszych, przemawia do Was wygnaniec, który kilkunastoletniem zesłaniem, obecną tułaczką, świadectwo daje prawdziwe słów swoich: Krew to z krwi Waszej, kość z kości Waszej.

Idźcie za nim!

DO POLAKÓW W AMERYCE.

Jakżebym pragnął mówić z Wami, Rodacy dalecy i nieznani, z każdym z osobna i ze wszystkimi razem, aby przelać w Was choć część tych uczuć, które szarpią i budzą me serce! Nie puszczają mnie jednak okoliczności; nie chcę oddalać się zbyt daleko od tych pól złowrogich i radosnych, gdzie wkrótce — może za dni kilka, za kilka tygodni lub miesięcy — popłyną strugi krwi i młode życia będą gasły za wolność narodu jak spadające gwiazdy... Chcę być razem z polskimi żołnierzami w owej godzinie uroczystej, chcę zakończyć moje życie wygnańca i tułacza walką rzeczywistą, krwią poświadczyć prawdę mych umiłowań, prawdę słów, które głosiłem nieustannie, a które świeciły mi i grzały mnie od zarania młodości aż po dzisiejszą siwiznę...

Nadchodzi czas, dzień dawno oczekiwany, powstaje możliwość wywalczenia niepodległości, możliwość wyłamania bramy spiżowej, potrzykroć zawartej nad grobem Ojczyzny...

Takie chwile zdarzają się raz w ciągu wieków!

I otóż serce moje zamiera z niepokoju i przerażenia, gdy myślę, że w osłabłe dzwierza niewoli nikt nie uderzy, że chwila przeminie nadaremno... Lub, że uderzenia ramienia narodowego będą tak słabe, iż śmiech jeno wywołają wśród ciemniejszych. Darujcie, że myśleć i mówić o tem nie mogę spokojnie, a jednak muszę mówić spokojnie, abyście mnie zrozumieli...

Wicie wszyscy, że wojna na Bałkanach naruszyła równowagę europejską, która była naszym głazem mogilnym. Zmienił się do gruntu stosunek wśród naszych zaborców. Austria, która już dawno ulżyła nam jarzma, staje oko w oko z Rosyą, grożącą jej tym samym losem co Polsce. Odpowiedź obecna cara Mikołaja drugiego na list Franciszka Józefa, mówi wyraźnie, że Rosya ma zamiar zagarnąć pod swój knut wszystkie państwa słowiańskie, a więc i te, które wchodzą w skład Austrii. Austria dobrze rozumie, że czeka ją bój nieunikniony, bój dla niej śmiertelny może. Od czterech miesięcy stoi w pogotowiu wojennem. Krocie żołnierzy biwakują wzdłuż granicy rosyjskiej. Niemniej wojska zgromadziła ze swej strony Rosya. Najbliższy wypadek może wywołać starcie. Bój toczyć się będzie na Wołyniu i w Królestwie Polskiem albo w Galicyi. Rosya dufna w swoje siły, nie przestaje nas ciemnić nawet w chwili obecnej, lub łudzi czczemi obietnicami. Austria przeciwnie, rozumiała wielką rolę, jaką odegra pomoc lub nienawiść z naszej strony i pozwoliła nam się zbroić. Ona chce i musi się na nas oprzeć nietylko w wojnie ale i w pokoju. Rosya wtedy nie będzie już dla niej groźną. Lecz, aby Austria mogła i chciała, to uczynić trzeba, żebyśmy wykazali, iż istotnie jesteśmy potęgą... żebyśmy zawojowali swój kraj. W czasie, gdy większość armii rosyjskiej zajęta będzie ścieraniem się na Wołyniu z armią austriacką, kilkadziesiąt a nawet kilkanaście tysięcy dobrych strzelców polskich, rzuconych na teren Królestwa Polskiego, może załogi rosyjskie spędzić do twierdz i kra-

jem ować. Kraju tego bez boju, straszego, zaciętego boju, nie oddamy już nikomu. Jeżeli połączylibyśmy się dla wspólnych korzyści z Austryą, to dobrowolnie i na godnych warunkach. W ten sposób zaświta jutrzeńka wolności i nadziei dla wszystkich, nawet dla nieszczęśliwych Poznaniaków. Wzmocnieni przez zlanie się dwóch rozdartych ziem, podejmiemy budownictwo lepszego życia opartego na braterstwie i sprawiedliwości... Otoczmy opieką wszystkich ziomków, tułających się obecnie po wszystkich kątach kuli ziemskiej jako najmarniejsi z marnych, najbezbронniejsi z bezbronnych... Jako nagroda po krwawych bojach przyjdzie cicha дума wyzwolonego narodu. Ale, aby ją osiągnąć, musimy przejść przez piekło śmierci i chwałę bezwzględnego poświęcenia...

Innej drogi nie ma!

Poświęcenia jest dość: tysiące młodzieży, włościan, robotników, inteligencji — garnie się do szeregów, tworzy drużyny strzeleckie, uczy się sztuki wojennej; więcej ich jeszcze pragnie to czynić, lecz nie może... Brak środków, brak pieniędzy. I nie dlatego, żeby i w tym kierunku nie było ofiarności, lecz dlatego, że w najzamożniejszej części Polski, w Królestwie, a także i w Poznańskim, ani organizować kadrów wojskowych, ani jawnie zbierać pieniędzy nie można. Tajna zaś robota wymaga dużo czasu i jest bardzo utrudniona. Zapewne, że gdy nasze legiony wejdą do Królestwa, ono wzmocni je całą swoją uczuciową i materyalną potęgą, ale potrzeba, aby one weszły. Jedna Galicya ma warunki dla jawnej organizacji i na nią tym razem spadł cały ciężar pierwszego bojowego pogotowia. Lecz od czterech miesięcy trwająca mobilizacya, groza wiszącej wojny zrujnowały strasznie Galicyę. Materyalnie więc Galicya uzbrojeniu polskich oddziałów nie podoła... Ona dostarczy żołnierza. Czem jednak jest nieuzbrojony żołnierz, przekonał nas '63 rok. A że chwila wybuchu nie od nas zależy, muszą więc legiony nasze mieć broń i amunicyę kupionę zawczasu. Od ich ilości zależy, jaką siłę rzucimy na pole walki, a od tej siły zależy, czy zdołamy wdrzeć się na teren Królestwa i zasilić jego siłami, czy zostaniemy odepchnięci na teren wyniszczonej i zubożonej Galicyi; czy będziemy zdobywali Ojczyznę, czy też będziemy jedynie bronili cząstki jej od moskiewskiego najazdu.

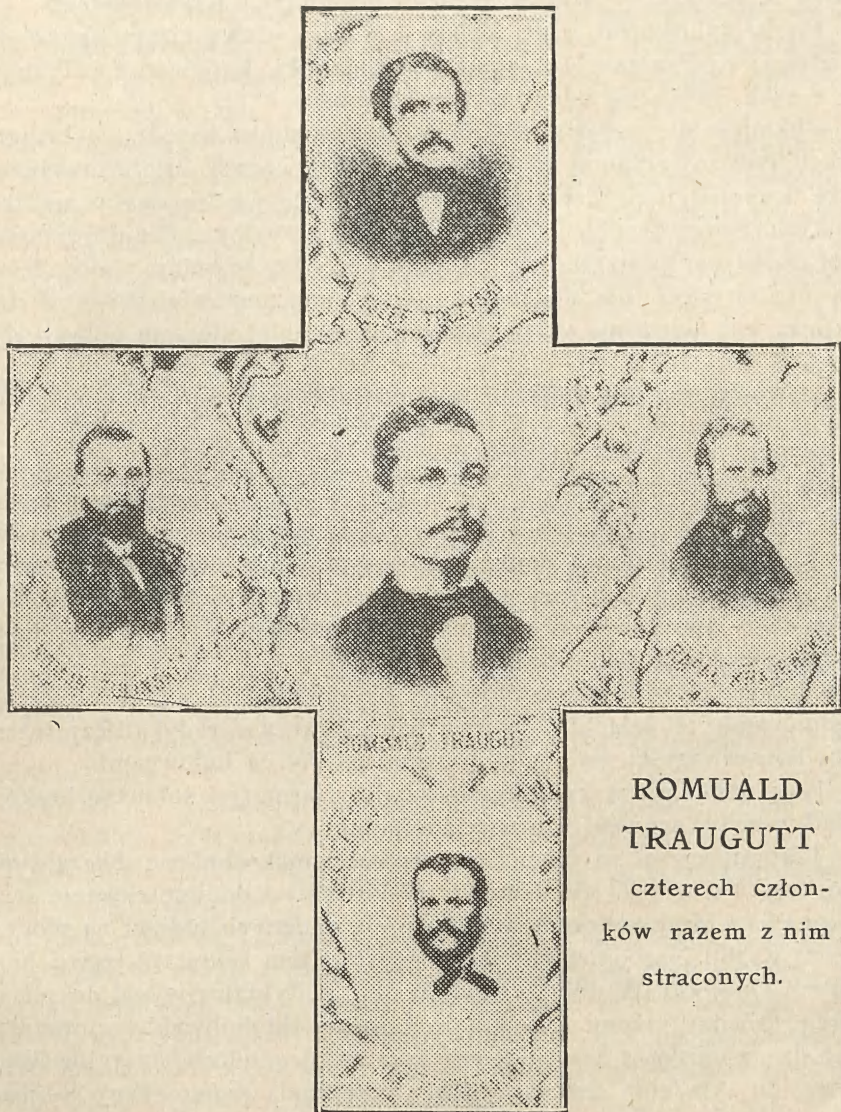
Prócz Galicyi, jedynie Polska amerykańska ma możność kształcić się jawnie wojskowo i zbierać składki na Skarb Wojskowy. Uchwaliliście to na słynnym wiecu w Pittsburgu 16 grudnia 1912 r., gdzie poddaliście się pod władzę Komisji Tymczasowej, jedynej instytucji zorganizowanej wojskowo i posiadającej jasno wytknięty CEL i plan wojenny.

Wy jedni pomóżcie nam możecie w tych pierwszych najtrudniejszych i najważniejszych chwilach. Dlatego w imię Ojczyzny zaklinam Was, dajcie pieniądze na broń! Niech każdy da, ile może. Pamiętajcie, że każde pięć dolarów to karabin, a każde 10 centów to ładunek. Broń jest, na nieszczęście, tą jedyną siłą, którą ceni ludzkość współczesna. Wytracono nam ją przed wiekiem i odtąd depce nas stopa wroga; dziś znowu siega

po nią dłoń polska. Tysiące ramion wyciągają się ku Wam, Rodacy, z niemem błaganiem; tysiące oczu zwracają się w Waszą stronę z ufnością i nadzieją. Oby więc słowa moje trafiły do serc Waszych!

Paryż, dn. 25—11, 1913.

W. Sieroszewski.



ROMUALD
TRAUGUTT

czterech człon-
ków razem z nim
straconych.

Romuald Traugutt.

Polska nowożytna nie знаła władzy absolutnej jednego człowieka.

Ostatnim królem, który posiadał władzę prawie nieograniczoną, był ostatni z Piastów, Kazimierz Wielki.

W polu król, albo hetman rządili i później samodzielnie, lecz była

to władza tylko wojskowa, a nie połączenie dwóch władz, wojskowej i cywilnej.

Dopiero ogrom klęski drugiego rozbioru przewyciężył w narodzie wstręt do ulegania władzy nieograniczonej jednego i zwrócił myśl najlepszych ku dyktaturze. Zrodziła się stąd władza Naczelnika Narodu — Tadeusza Kościuszki — równa władzy Chrobrego i Krzywoustego.

Pięciu dyktatorów miała Polska walcząca o swą niepodległość. Imiona ich są: Kościuszko, Chłopicki, Mierosławski, Langiewicz i Traugut.

Z nich dwóch się udało, a trzech chybiło.

Chłopicki nie nadawał się wcale na naczelnika narodu, chociaż był doskonałym materyałem na wodza naczelnego armii. Mierosławski byłby także doskonałym wodzem pod warunkiem, że władzę ogólną nad całym państwem sprawowałby kto inny. Langiewicz byłby może dobrym członkiem rządu narodowego, oraz niezłym dowódcą brygady albo dywizyi, lecz niczem więcej być nie mógł. Przyczyną niepowodzenia tych trzech dyktatur był nietrafny wybór osób, a bynajmniej nie sam pomysł dyktatury.

Dowiodła tego ostatnia, piąta z rzędu dyktatura — Romualda Trauguta.

Rolnik i żołnierz z dwudziestu pokoleń, fachowy wojskowy, dobry polityk, człowiek cichy, spokojny, łączący w sobie z przedziwną harmonią radykalizm rewolucjonisty z konserwatyzmem męża satnu, twardy jak stal a głęboki jak morze, przeświadczony o niemożliwości zwycięstwa, ale też i o konieczności dalszej walki i poświęcenia, stoi Traugut na drugim końcu tego łańcucha walk zbrojnych o niepodległość Polski tak wysoko, jak Kościuszko na jego początku.

Godnem jest uwagi, że obydwaj, Kościuszko i Traugut, obydwaj ze śriedniozamożnej szlachty, obydwaj konserwatywni radykali czy też radykalni konserwatyści, byli największymi w Polsce ludowcami.

Kościuszko pierwszy chłopów wiodł na armaty i sukmanę krakowską ponad wszelkie wyniół kontusze i mundury.

Traugut zaczął na dobre organizować wojsko ludowe. Niezależnie od tego, troska o wojsko nie usuwała troskliwości o dopilnowywanie ścisłego wykonania i wprowadzenia w życie praw nadanych ludowi na mocy Manifestu Rządu Narodowego, jak świadczy o tem sekretarz jego i biograf, Maryan Dubiecki. W dniu 27 grudnia 1863 r. dyktator wydał dekret, mocą którego między innemi (artykuł IV), każdy, ktokolwiekby zmuszał włościan drogą uciską, t. j. władzą rosyjską sądową, administracyjną lub wojskową, do składania czynszu, opłaty odrabiania pańszczyzny — ma być śmiercią karany. Wraz z dr. Dybkiem Traugut przewidywał obecny ruch. Dr. Dybek, Dyrektor wydziału spraw wewnętrznych, tak się wyraził: "Mieliśmy listopadowe powstanie — szlacheckie; terazniejsze (1863) — mieszczańskie; to co na naszych grobach do walki stanie — chłopskiem będzie — i zwycięży".

Dwaj ci wielcy Polacy, Kościuszko i Traugut, trzymają, że tak po-

wiem, w swych rękach całą pierwszą epokę wielkiej wojny, sto lat już przeszło trwającej wojny Polski z Rosyą o niepodległość. Podobni są do siebie bardzo prawie we wszystkim. Jeżeli Kościuszko jaśnieje w dziejach jak gwiazda pierwszej wielkości, gdy Traugut dopiero się zaczyna wyłaniać z mgławicy, dzieje się to raczej skutkiem odmiennych okoliczności, wśród których wzrastali i działali. Nie miał Traugut ani służby w wojsku polskim za resztek niepodległości Ojczyzny, ani kampanii amerykańskiej, ani swobody działania jawnego na czele armii i rządu; jego praca była o wiele trudniejszą.

Ukrywający się w skromnem mieszkaniu na uboczu pod przybranem nazwiskiem, z kilku zaledwie pomocnikami, tropiony dniem i nocą przez całą potęgę wielkiego mocarstwa, z grozą śmierci gwałtownej nad głową, rządził Traugut narodem i kierował powstaniem przez 5 miesięcy, a więc o trzy tylko miesiące krócej niż Kościuszko. A jak rządził, o tem świadczy trwanie walki zbrojnej przez jesień roku 1863-go i zimę 1864-go, świadczy trudna i świetna kampania dyplomatyczna, świadczy wreszcie wściekłość i niepokój rządu rosyjskiego.

Olbrzymią siłę ducha i umysłu czuć było nad całą Polską w okresie dyktatury Trauguta. W Europie urosła w tym czasie legenda o tajemniczym nieuchwytnym rządzie narodowym polskim, który rezyduje gdzieś w pałacu podziemnym pod Warszawą i w sposób wprost cudowny z pośrodku głównego obozu milionowej armii rosyjskiej wysyła rozkazy.

Szukano Trauguta w jego podziemnych komnatach przez pięć miesięcy, aż wkońcu znaleziono w skromnym pokoiku w małej kamieniczce w cichej ulicy jego miasta stołecznego.

A potem długie, czteromiesięczne więzienie ze wszystkimi okropnościami śledztwa rosyjskiego i śmierć męczeńska na stoku cytadeli.

Wielkiego miała Polska człowieka w drugim okresie powstania styczniowego.

Czasy dopiero dzisiejsze wyciągają na światło słoneczne piękną tę postać, prawdziwy arcytyp Polaka-bohatera pierwszej wielkości.

Czy znajdzie Polska drugiego Trauguta, gdy się zerwie do nowej z wrogiem orężnej rozprawy?

Znajdzie, jeżeli się będzie do nowej walki z taką czystością serca a ogniem miłości Ojczyzny gotować, jak się gotowała do roku 1863-go.

Ludzie wielcy są tylko ostatecznym wyrazem swoich pokoleń.

Wielkiem nazywamy to pokolenie, co wydało Kościuszkę i wielkiem też było pokolenie, któremu przewodził Traugut. Lecz wielkość ta tkwiła zawsze tylko w drobnych częściach narodu.

Dziś zanosi się na to, że cały już naród, a przedewszystkiem olbrzymia jego większość — lud rolny i fabryczny, dorasta do prawdziwej wielkości. Będzie to wielkość czynu połączona z wielkością poświęcenia.

A gdy to nastąpi, bądźmy pewni, że zgodnie z niezmiennem prawem dziejowem, wielkie pokolenie znajdzie godnego siebie wodza-dyktatora.

Tomasz Siemiradzki.

Sprawy Komitetu Obrony Narodowej.

(III Komunikat Wydziału Prasy K. O. N.)

W naszym pierwszym komunikacie zaznaczyliśmy, że w najbliższych dniach zdamy sprawozdanie dla czego praca Komitetu Centralnego O. N., nie szła do dziś jak iść powinna, co też dziś czynimy.

Zaraz na samym początku w składzie Komitetu O. N. wyłoniły się dwa kierunki wręcz sobie przeciwne: jeden z ludzi czynu, zdecydowanych i uważających za zwykły żołnierski obowiązek ściśle się zastosować do rezolucji Pittsburgskiej i w myśl takowej pracować; drugi z ludzi doradczających wbrew interesowi sprawy, zatrzymywać pieniądze w Ameryce dla bliżej nieokreślonych celów.

Ażeby uniknąć jakichkolwiek nieporozumień na tle pozornych sprzeczności w niezupełnie dokładnie opracowanych ustawach K. O. N., na zebraniu organizacyjnym tegoż, odbytem 6 lutego, 1913 roku, zadecydowano, ażeby (wniosek ob. Osady) ustaw, opracowanych w myśl poleceń Wiecu Narodowego w Pittsburgu, nie zmieniać, nadając atoli Izbie "prawo do przyjmowania uchwał konstytucję uzupełniających". Zgodnie z tą decyzją przeprowadzono na tem samem zebraniu, pomiędzy innemi, następującą uchwałę:

"Komitet Obrony Narodowej
MA OBOWIĄZEK WYSYŁA-

NIA ZEBRANYCH FUNDUSZÓW W MIARĘ UZNANIA POLSKIEGO SKARBU WOJSKOWEGO NA JEGO RĘCE DOPÓKI NIE ZOSTANIE ZORGANIZOWANY STAŁY RZĄD NARODOWY."

Lecz zaraz na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego O. N. z dnia 13 lutego, wyłoniła się ostra i niepotrzebna dyskusja nad wnioskiem wysłania pierwszego \$1.000 na ręce Skarbu Wojskowego **pomimo powyższej uchwały**. I kwestya wysyłki pieniędzy stała się główną kością niezgody wśród zarysowujących się dwu kierunków. Systematyczne sprzeciwianie się wysyłaniu pieniędzy, jak ustawa wymaga, stało się bronią codzienną odłamu obstrukcyonistów, gwałcącego uchwałę powyżej przytoczoną niemal na każdym posiedzeniu. (Zaznaczyć nam tu wypada, że uchwała Komitetu Centralnego O. N., obowiązująca ten Komitet do przysyłania funduszy na ręce Skarbu Wojskowego, powzięta była na zebraniu z 6-go lutego, t. j. na 18 dni przed przyjęciem ob. B. Kułakowskiego do Komitetu O. N., na barki którego wrogowie ruchu zbrojnego starają się obecnie zwalić winę za rzekome rozbijanie jedności narodowej, którego systematycznie sami się dopuszczają).

Na plenarnem zebraniu Komitetu Centralnego O. N. z dnia 22go lutego, raz jeszcze reprezentanci naszego wychodźstwa większością 34 głosów przeciw 24 aprobowali i uznali za właściwe dotychczasowe postępowanie i pracę K. O. N., pozostającego pod dyrektywą Komisji tymczasowej stronnictw niepodległościowych, — obalając niefortunny wniosek ob. Osady, ażeby wysłać list do Rady Narodowej w Galicyi z zapytaniem jak stoi sprawa w kraju. Mniejszość jednak, złamała tę uchwałę, (jak i wiele innych) i na własną rękę wysłała to zapytanie wbrew woli większości członków K. O. N. (Patrz Dzień. Chic. z dnia 7-go maja).

Odpowiedź Rady Narodowej, opublikowana w Dzienniku Chicagoskim z dnia 7-go maja, sama za siebie mówi i potwierdza tylko naszą dotychczasową orientację. Sytuacji w kraju nie wyjaśnia bo jest jednostronną. Zapewnia nas, że "prawie wszystkie stronnictwa przyjęły udział w Komitecie Obywatelskim", dalej zaś mówi, że Rada Narodowa "prowadzi sprężystą akcję w gromadzeniu pieniędzy na fundusz narodowy".

Zaś z listów Głębińskiego i Hr. Skarbka, opublikowanych w niektórych pismach polsko - amerykańskich blisko dwa tygodnie **przedtem**, dowiadujemy się, że "wskutek agitacji i rozbieżnych prądów Komitet Obywatelski jest obecnie nieczynnym". Zaś dalej czytamy, że "Komitet Obywatelski nie odpowiedział niestety po-

kładanym w nim nadziejom, a w obec tego, że w ostatnich czasach i Sokolstwo z niego wystąpiło, właściwie przestał istnieć". A jeszcze dalej w liście Hr. Skarbka czytamy, że "organizacye pogotowia fizycznego, które przedtem poddały się były kierownictwu Komitetu Obywatelskiego, a więc drużyny Sokole i Bartoszwowe — prowadzą dziś swoją działalność niezależnie od Komitetu Obywatelskiego". Ten sam Hr. Skarbek stwierdza w dal- szym ciągu swego listu, że "**zachodzi poważna obawa rozbitcia Rady Narodowej na najbliższem kole sejmowem**, względnie zmiany jej składu i kierunku".

Ilustracya ustosunkowania sił w obu ciałach daje taki wykaz:

W skład Komisji Tymczasowej wchodzi:

Polska Partya Socjalistyczna.
Narodowy Związek Robotniczy.

Narodowy Związek Chłopski.
Organizacya Niepodległościowa Inteligencji.

Związek Chłopski w Królestwie Polskiem.

Polska Partya Socjalno - Demokratyczna Galicyi i Śląska.

Polskie Stronnictwo Postępowe.
Polskie Stronnictwo Ludowe w Zaborze Austriackim.

Łączność w sprawach wojskowych utrzymuje z Kom. Tym. Niezależne Stronnictwo ludowe t zw. fronda ludowa.

Do Komitetu Obywatelskiego przy Radzie Narodowej (zupełnie dziś nie istniejącego) wchodziły:

Stronnictwo Narodowo - Demokratyczne.

Związek Narodowo - Ludowy (są to resztki t. zw. "Stojałowszczyków" dziś zupełnie zlane w jedno z Nar. Dem.; po śmierci ks. Stojałowskiego kieruje tem stronnictwem endeck Zamorski).

Stronnictwo Podolaków. (Są to konserwatyści wschodnio - galicyjscy).

A więc "prawie wszystkie stronnictwa przyjęły udział w Komitecie Obywatelskim" i Rada Narodowa "prowadzi sprężystą akcyę w gromadzeniu pieniędzy na fundusz narodowy", mówi kierownik Biura Prasowego Rady Narodowej, podczas gdy Hr. Skarbek i Głębiński stwierdzają, że "Komitet Obywatelski jest obecnie nieczynnym" i że "nie odpowiedział niestety pokładanym w nim nadziejom i w ostatnich czasach przestał zupełnie istnieć", oraz, że "istnieją poważne obawy rozbicia Rady Narodowej".

W obec rozbieżności i sprzeczności zdań Rady Narodowej a ludzi ją popierających, nie może być żadnej mowy o oddaniu się po jej dyrektywę lub nawet poleganiu na jej informacjach, skoro ona jest zdemoralizowaną, chwiejną i niemal rozbita.

Rozumnie postąpili nasi przedstawiciele, poddając się pod dyrektywę Komisji Tymczasowej stronnictw niepodległościowych, która wykazała od samego początku zdrową oryentacyę i sprężystą działalność na całej linii. Sam fakt, że Komisja tymczenio-

wa objęła bezwzględnie Amerykę, Brazylię i inne kraje, zamieszkałe przez wychodźstwo polskie, świadczy o jej dodatniej i naródcy obejmującej akcyi. Nawet Hr. Skarbek przyznaje w swym liście, że "do Komisji tymczasowej należą wszystkie stronnictwa rewolucyjne z Królestwa Polskiego". Rada Narodowa tymczasem obejmuje tylko Galicyę i jedynie na jej terenie działa, oraz pozostaje na usługach jednego stronnictwa pod zaborem austriackim, opanowana i używana przezę jako broń wyborcza i narzędzie gasicielstwa ducha.

Drugą ważną przyczyną, dla której powinniśmy iść zgodnie z Komisją tymczasową i do jej rozporządzeń się stosować, jest, że obejmuje ona wszystkie stronnictwa ludowe i robotnicze, stanowiące podwalinę przyszłej Polski, gdy tymczasem Rada Narodowa nie chce ludowi dać prawa powszechnego głosowania do Sejmu, chociaż ma ją do Parlamentu.

Fałszywem z gruntu jest twierdzenie mniejszości K. O. N. jakoby większość "blokowała" prace tegoż Komitetu, gdy ta większość pragnęła i starała się wszelkimi siłami li tylko wypełniać uchwały przez K. O. N. przyjęte. Przeciwnie — mniejszość była prawdziwym "blokiem" w pracy K. O. N.

Początkowo wybrano ob. Osadę prezesem Wydziału Prasy.

Ob. Osada zamiast rozsyłania komunikatów w myśl zasadniczej ustawy Komitetu Obrony Naro-

dowej i uchwał przezeń przyjętych, rozpisywał się po gazetach należących do Tow. Lit. i Dziennikarzy, dyskredytując Komisję Tymczasową, wychwalając Radę Narodową i starając się wszelkimi podstępными sposobami szkodzić sprawie narodowej i bałamucić opinię publiczną. Do uchwały członków Wydziału Prasowego, ażeby sprostował urzędowo błędne swe pisaniny z tytułu prezesa tego Wydziału, zaştósować się nie chciał, tłómacząc się, że musi się namyslić i "porozumieć", zaś na odłożone posiedzenie tego wydziału wcale się nie stawił, brużdżąc dalej na własną rękę. Wobec tego członkowie Wydziału Prasy zmuszeni byli postawić go w stan oskarżenia, w czym większość Komitetu Wykonawczego poparła ich, suspendując ob. Osadę, a po jego bezzasadnym napadzie na jednego z członków K. W., (zarzucając temu członkowi prowokatorstwo), zmuszoną była usunąć go ze sali posiedzeń.

Systematycznego szkodzenia pracy Komitetu Wykonawczego dopuszczali się również redaktorowie D. Chic., z których jeden był wice-prezesem K. O. N., a drugi członkiem Komitetu Centralnego, zamieszczając artykuły niezgodne z prawdą i przedstawiające w błędnem świetle położenie nasze w kraju, oraz dążące tendencyjnie do uspienia czujności narodowej. Jako dziennikarzom wolno im to było czynić, lecz jako członkom K. O. N. — nie. I dlatego Komitet Wyko-

nawczy zmuszonym był postawić ich w stan oskarżenia.

Tymczasem coraz więcej skarg nadchodziło na ręce poszczególnych członków K. W. i ukazywały się różne głosy w prasie, zarzucające Komitetowi Wykonawczemu opieszałość i niezaradność. Zbadano pracę sekretarza i przekonano się, że nie była ona w czas wykonywaną. Do uchwały nakazującej rozesłanie Ustaw i regulaminów, oraz podręczników do wszystkich polskich organizacji, z prośbą o rozesłanie ich do poszczególnych grup, proboszczów i innych, sekretaryat wcale się nie zastosował, choć miał pomoc płatną. Na listy nie odpowiadano czasami po dwa miesiące. Obecnie nadechodzą skargi od różnych komitetów z powodu nie odebrania odpowiedzi na listy, których w sekretaryacie wcale nie znaleziono. Nie wiadomo czy te listy zaginęły na pocztce, czy też "zapodziały" się gdzieś w sekretaryacie. Wobec takich nieporządków K. W. zmuszonym był zasuspendować sekretarza i wyznaczyć innego tymczasowo.

Sekretaryat stanowi centrum nerwowe całej maszyny. Jeżeli tam są nieporządki i braki, to cała praca na tem ucierpi.

Ale to jeszcze nie wszystko. Ks. Chmieliński w Bostonie dopuścił się niecnego postępku, oddając w ręce policji dwu Sokółów, rozdających przed kościołem rozrzutki zwołujące wiec narodowy. Ze sprawą tą udaliśmy się do ks. Biskupa Rhodego, jako honorowego prezesa K. O. N.,

ażeby powołał ks. Ch. do porządku i wyjaśnił jakie stanowisko zajmuje kler wobec K. O. N. Odnośną rezolucję rozesłano w trzech egzemplarzach — jedną do ks. Biskupa, drugą do ks. Chmielińskiego a trzecią do Komitetu Dzielnicowego w Bostonie, który pierwszy wniósł skargę na ks. Ch. W odpowiedzi na tę rezolucję ks. Ch. odpisał po arogancku, dając do zrozumienia, ażeby K. O. N. nie mieszał się do nieśwoich spraw; ks. Biskup zaś sprawę zignorował, czyli osobiście byłemu sekretarzowi dał do zrozumienia, że to sprawa lokalna pomiędzy ks. Ch. a Polonią Bostońską.

Jednocześnie w parafii ks. Biskupa jeden z jego wikarych, czy pomocników zorganizował na własną rękę Komitet Obrony Narodowej, nie poddając się jurysdykcji Komitetu Centralnego i zachowując pieniądze zebrane na ten cel u siebie. Zaś inne, radykalniejsze komitety na prowincyi, nie chciały się oddać jurysdykcji Komitetu Centralnego ze względu na zwłokę i z obawy, że Komitet Centralny nie będzie wysyłał pieniędzy do kraju, ale zatrzyma je u siebie.

Oto mniej więcej jak się przedstawia cała sprawa K. O. N. i dla czego wysłaliśmy do dziś za ledwie siedem tysięcy dolarów do kraju, zamiast wysłania siedmiuset tysięcy, na które stać Polonię amerykańską.

Większość Komitetu Wykonawczego O. N. nie zmieniła swej orientacji do dziś i nie zamie-

rza odstąpić na krok od przyjętych uchwał i ustaw nadanych jej przez przedstawicieli społeczeństwa polskiego w Ameryce. Wychodzimy z tego zadania, że chciawszy wytworzyć nowy program i prąd niepodległościowy w naszym społeczeństwie w kraju, potrzeba na to pieniędzy. Te pieniądze muszą być wysłane i zużyte w celu wyszkolenia militarnego naszej młodzieży i narodu. Pierwsze wystąpienie zbrojne naszego społeczeństwa w kraju, decydować będzie o powodzeniu całego powstania w razie wybuchu wojny europejskiej, która czy prędzej, czy później nastąpić musi. Jeżeli ono będzie zwycięskie, natenczas porwie cały naród i zruszy powszechną ofiarność, tak iż na dalsze prowadzenie kampanii nie zbraknie pieniędzy. Jeżeli jednak będzie ono niedołącznem i pozwolimy wrogom skruszyć pierwsze szeregi powstańcze, natenczas duch w całym narodzie ugaśnie i ruch cały zakończy się klęską, jak klęską kończyły się nasze powstania w przeszłości. Rzecz jasna i zrozumiała i nie powinniśmy się dać ludzi hasłom wyczekiwania za chwilą stosowną, ale słać każdy grosz zebrany natychmiast, tak aby wydał plon pożądany i zapewnił pierwsze zwycięstwo szeregom powstańczym, **uzbrojonym i wyszkolonym żołnierzom**, a nie bezbronnym patryotom, wystawiającym gołe piersi na pociski nieprzyjaciela.

Komisya Tymczasowa zrozumiała to i prowadzi nadal w tym

kierunku rozpoczęte prace, nie dając się nikomu zbić z tropu, pomimo tego, że na razie widmo wojny przestało się unosić groźnie nad naszą Ojczyzną, i że ugodowcy, słowianofile i inni politycy niemocy, radziby ją rozbić i zaufanie narodu do niej podkopać. I wierzymy w to święcie, że Naród nasz, raz poruszony w swej masie, nie da się już więcej okłamywać, ale pójdzie drogą wskazaną do jasno wytkniętego celu.

A teraz niech społeczeństwo nasze sądzi kto "blokował" i "blo-

kuje" pracę K. O. N. Czy większość przestrzegająca ściśle ustaw i uchwał zasadniczych Komitetu, czy mniejszość łamiąca te uchwały na każdym kroku, co jej się udawało ze względu na opanowanie sekretaryatu i prasy — centrów nerwowych całego ruchu — dopóki większość przebojem nie wyrwała ich z rąk tej mniejszości.

Za Komitet Wykonawczy Obrony Narodowej.

K. Żychliński, prezes.

K. Głuchowski, sekretarz.

SŁÓW KILKA DO KOMITETÓW OKRĘGOWYCH I DZIELNICOWYCH O. N.

(V Komunikat Wydziału Prasy K. O. N.)

Chwila nie przestała być ważną.

W III Komunikacie Wydziału Prasy wyjaśniliśmy dlaczego praca K. O. N. nie postępowała naprzód. Obecnie, po usunięciu przeszkód i skierowaniu pracy na tory właściwe, odżyć powinien zapal pierwotny w szeregach całego wychodźstwa i Komitety Dzielnicowe O. N. winny się zabrać rąco do pracy, zbierać fundusze i przysyłać je natychmiast na ręce sekretarza finansowego K. O. N. adresując: **S. Mermel, 945 Milwaukee ave., Chicago, Ill.**

Wiadomem jest, że na prowincyi w poszczególnych Komitetach Dzielnicowych, powstrzymane są mniejsze i większe sumy pieniędzy zebranych, z powodu zawikłań panujących w Komitecie Centralnym i zaniechaniu pracy przez tenże. Obecnie jednak przyczyny wahania się usunięto i przetrzymywanie pieniędzy, zebranych na świętą sprawę, staje się conajmniej karygodnem, tem bardziej, że w kraju przygotowania idą w całej pełni i pieniędzy tych potrzebują, zwłaszcza biorąc pod uwagę ekonomiczne wyczerpanie Galicyi i nędzę tam panującą. O pracy tej i przygotowaniach w kraju, oraz o sposobie w jaki używane są nasze fundusze, napiszemy w następnym komunikacie.

Tymczasem, pozostawiając polemikę na stronie, jako rzecz nieproduktywną, raz jeszcze zachęcamy Komitety Dzielnicowe i Okręgowe do usilnej pracy dla dobra sprawy w myśl statutów K. O. N. rozesłanych wszystkim Komitetom, przyczem zaznaczamy, że o wszystkie informacje

z całym zaufaniem odnosić się powinny do Sekr. protokółowego K. O. N.,
K. Głuchowski, 1051 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

Ważnym środkiem informacyjnym a zarazem pośrednikiem łączącym Komitety Dzielnicowe i Okręgowe w pracy dla dobra sprawy z K. W. O. N. będzie organ K. O. N. pod tytułem "Wici", którego pierwszy numer pojawi się w początkach Czerwca. W organie tym mieścić się będą artykuły wyjaśniające sytuację w kraju i na emigracji, postępy prac dla gromadzenia funduszków K. O. N., wszelkie inne informacje potrzebne dla pchnięcia akcji na właściwe tory, wreszcie pokwitowanie ofiar składanych na skarb Narodowy.

"Wici" rozesłane będą do wszystkich Komitetów dzielnicowych i Okręgowych i spodziewać się należy, że te Komitety postarają się usilnie jak największą ilość tychże rozprzedać między rodakami naszymi w odnośnej kolonii, rozszerzając tem samem znajomość sprawy i agitując wśród ogółu za jak najenergiczniejszym gromadzeniem funduszków na Skarb Wojskowy. "Wici", których pojedynczy numer kosztować będzie tylko 5c., winny rozejść się w setkach tysięcy egzemplarzy.

* * *

W niniejszym ustępie bieżącego komunikatu pomówić pragniemy parę słów o najważniejszym z zadań Komitetów Dzielnicowych, zwłaszcza w chwili obecnej, to jest o środkach jakich używać winny Komitety do gromadzenia funduszków na Skarb Wojskowy.

* * *

Pierwszym z zapoczątkowanych sposobów było zbieranie składek doraźnych przez kolektorów wyposażonych w kwitariusze K. O. N., w których wszelkie składki zapisywane i kwitowane przez tychże kolektorów były. Ponieważ dotychczasowa forma kwitariuszów nie okazała się zbyt praktyczną, K. W. O. N. postanowił wskutek wyczerpania dotychczasowego nakładu kwitariuszów, następny nakład wydać w formie odmiennej, a mianowicie w formie książeczek ze znaczkami podobnymi do marek na których mieści się pieczęć K. O. N., które to marki każda wartości 5c. wydawane będą przez kolektorów osobom składającym ofiary na Skarb Wojskowy. Marki te będą mogły być naklejane na odwrotną stronę listów i na paczki wysyłane przez rodaków i t. d., lub zachowywane na pamiątkę jako dowód spełnienia obowiązku.

* * *

Drugim zaś sposobem zbierania funduszków podjętym przez K. W. O. N., który wkrótce będzie wprowadzony w życie będzie sprzedaż guziczków czyli odznak K. O. N. Guziczki te przedstawiające pomniejszenie pieczęci K. W. O. N. zdobnej w polskiego orzełka, sprzedawane będą po 5c., a że zmieniane będą raz na kwartał, będą więc już środkiem więcej systematycznie ujmującym sprawę opodatkowania się Polaków w Ameryce na rzecz Skarbu Wojskowego.

* * *

K. W. O. N. opracowuje też system wprowadzenia w życie we wszystkich polskich koloniach w Ameryce znaczków handlowych K. O. N. na wzór podobnych znaczków różnych przedsiębiorstw prywatnych amerykańskich. Plan ten opiera się na zasadzie iż siła kupna naszego społeczeństwa jest ogromna, że 500,000 rodzin polskich w Ameryce wydaje co najmniej dziennie 500,000 dolarów, od której to sumy, gdyby chociaż mały procent drogą znaczków handlowych oddany został na rzecz Skarbu Wojskowego wpływałyby do kasy tegoż milionowe sumy.

Wprowadzenie planu tego w życie zapoczątkował Komitet Okręgowy w Milwaukee, Wis. i rezultaty są dodatnie, obecnie Komitet Finansowy K. W. O. N. pracuje nad obmyśleniem planu, jak sprawę tę na całe Stany Zjednoczone rozpowszechnić. Gdy plan zostanie ostatecznie opracowany wszystkie Komitety zostaną o tem zawiadomione.

* * *

Naturalnie pozostaje jeszcze najprostszy sposób do gromadzenia funduszów, a to drogą składek na publicznych wiecach i zebraniach oraz drogą zabaw tanecznych, przedstawień teatralnych, i t. d.

Ponieważ środek ten zbyt często nadużywany być nie może i jest w ogóle bardzo niesystematyczny a nam powinno chodzić najwięcej o wprowadzenie systematycznego podatku Narodowego, przeto środka tego nie należy nadużywać. Co się tyczy balów i zabaw tanecznych zaznaczyć musimy, że życzeniem K. W. O. N. jest, by o ile możliwości jak to się mówi "na Polskę nie tańczyć", zwłaszcza że zabawy takie połączone ze sprzedażą trunków alkoholycznych, większy znacznie przynoszą dochód właścicielom browarów, hal do tańca i t. d. aniżeli samemu celowi na które są urządzone. Lepiej już urządzać koncerty, przedstawienia teatralne, ale w ogóle środka tego nadużywać nie należy, a w każdym razie Komitety Dzielnicowe kontrolować winne Towarzystwa urządzające takie zabawy i t. d. by firmy K. O. N. nie nadużywały do celów osobistych. Dlatego na każdą taką zabawę powinno być wydane pozwolenie przez Komitet Dzielnicowy czy Okręgowy zatwierdzone przedtem przez K. W. O. N.

* * *

Ażeby utrzymać jednostajność w pracy wszystkich Komitetów Dzielnicowych i Okręgowych, K. W. O. N. ponumeruje wszystkie i każdy Komitet musi sobie nabyć pieczęć K. O. N., która kosztować będzie każdy odnośny Komitet około 75c. Po pieczęcie te jak i w ogóle wszystkie informacje w sprawach wyżej przytoczonych pisać należy pod podany adres sekretarza protokółowego K. W. O. N.

* * *

Gdy ostatecznie załatwioną zostanie i usystematyzowaną praca nad gromadzeniem funduszów, K. W. O. N. przystąpi przy pomocy Wydziału Prasowego, "WICI" i t. p. środków do akcji rozbudzenia jak największego w całym społeczeństwie polskim na emigracji zrozumienia hasła

Niepodległościowych tak nam potrzebnych dla skupienia wszystkich naszych wysiłków na drodze zdobycia wolności naszej Ojczyzny; nad skupieniem w szeregach organizacji wojskowych, sokolstwa i t. p. wszystkich gotowych przelać za Ojczyznę krew.

Przystąpi też K. W. O. N. do innych prac, jak sporządzenie spisu ludności i t. p. Tymczasem jeszcze raz wzywamy wszystkie Komitety do szczerej i ofiarnej pracy w imię Polski.

Niech żyje walka zbrojna!

Niech żyje Wielka i Niepodległa Polska!

K. ŻYCHLIŃSKI, Prezes.

K. GŁUCHOWSKI, Sekretarz.

Lista składek na K. O. N.

UWAGA:

Z względu na brak miejsca dajemy ostatnią t.j. 7-mą listę składek na fundusz K. O. N. Pierwsze sześć pomieścimy w następnym numerze "Wici"

Kwit na ostatnią wysyłkę 20,000 koron (\$4,000) na Skarb Wojskowy

STANISŁAW MERMEL,
FOREIGN EXCHANGE BANKER,
945 MILWAUKEE AVE.,
CHICAGO, ILL., May 22nd 1913.

No. 445852

ON PRESENTATION OF THIS CHEQUE, PAY FROM OUR CREDIT BALANCE,

TO THE ORDER OF Bank Galicyjski dla Handlu Pien. Płat. w Gal. Twenty Thousand Crowns 20,000

To Gal. Aut. Typ. Bank

AT Pracow - Galicja

(5016, 7000, 1913.)
SERIES 9.

Stanisław Mermel

LISTA NR. 7.

Składek na fundusz Obrony Narodowej w pierwszej połowie maja, 1913 r.

Z przeniesienia z list 1, 2, 3, 4, 5, 6,	\$10133.15
269. Panna Stęczyńska nadesłała skolektowane od personalu Kolegium Z. N. P., Cambridge Springs, Pa.	18.94
270. Michał Głaz z Youngstown, Ohio, zebr. na wieczorku	7.46
271. Kom. Dziel. w New Castle, Pa., nadesłał J. Adamski	143.80
272. Ks. H. Jażdżewski z Minneapolis, Minn., nadesłał zebr. podczas ob- chodu i wiecu	160.00

273. Wł. Goleniewski z Duryea, Pa., skolektowane na wiecu	12.86
274. Kom. Dziel., Hazleton, Pa., nadesłał Z. Letwolt	12.65
275. Antoni Jaworski, Thompsonville, Conn., zebr. na weselu J. Kustra	8.00
276. J. Marchewka z Harrison, N. J., skolektowane na wiecu	20.00
277. R. Rutkowski, skolektowane na wiecu w Haverhill, Mass.	31.25
278. Kom. Dziel. z Thorp, Wis., kasyer Pluciński nadesłał	13.79
279. F. Jaworski z Flint, Mich., skolektowane przez Kom. Dziel.	125.00
280. Złożone w redakcyi Dzien. Narodowego	17.00
281. Kom. Dziel. w Taunton, Mass., nadesłał Józ. Czepiel	80.00
282. Kom. Dziel. z Maryanowa, Chicago, Ill., nadesłał Borkowicz	11.00
283. Jan Ryll z Chicago, zebrane na weeslu Kowalskiego	2.00
284. Zebr. na obchodzie 50 rocznicy powstania urządz. przez 2-gi Okręg Zw. S. P., M. J. Perkowski, prezes	78.48
285. Gn. 192 Zw. S. P., składka	3.25
286. Gr. 641 Z. N. P., zebr.	5.65
287. Romuald Rzewnicki, sekr. Kom. Dziel. z Torrington, Conn.	54.00
288. Zebr. na balu Sokołów w W. Lynn, Mass., nadesłał Jan S. Maciąg, pre- zes gn. 413 Z. S. P.	7.55
289. Zebrane na wiecu w Duquesne, Pa., nadesłał Józ. Nowak	9.30
290. Zebrano na obchodzie w Altoona, nadesł. przez Rzechowicza	19.06
291. K. Łukasiewicz, Vandergrift, Pa., nadesłał podatek z grupy 791	25.00
292. Nadesłał J. Majkut z Central Falls, R. I., skolektowane po domach	40.00
293. Nadesł. skolekt. Ant. Jaskółka z New Castle, Pa.	6.32
294. Nadesł. A. Skubiszewski z Ballard, Wash., sekr. fin.	33.00
295. Skolekt. nadesł. Ant. Krzysosiak z Braddock, Pa.	80.00
296. Kom. Dziel. z Nanticoke, Pa., nadesł. zebr. w Nanticoke \$116.75, z wie- cu w Warrior Run, Pa. \$23.05, z Alden, Pa. \$10.20. Razem	150.00
297. Zebr. na obchodzie w Winnipeg, Canada, nadesł. R. Dybek	40.00
298. Skolekt. przez kolektorów i nadesłane przez San. Hop. z Manville, R. I.	6.55
299. Fr. Czaparowski, nadesł. z Holyoke, Mass.	24.38
300. R. F. Wieczorek, od gr. 282, Brooklyn, N. Y.	8.20
301. J. Czekajowski skolekt. w Brooklyn, N. Y.	2.00
302. Jos. Krystyński z Wampum, Pa.	3.30
303. A. Miscowski z Ford City, Pa.	7.90
304. Czesław Jabczyński nadesłał z Wiconisco, Pa.	2.97
305. Fr. Andrzejczak, nadesłał z Pueblo, Colo.	7.00
306. Marcin Piękoś nadesłał z Lowell, Mass.	3.60
307. Karol Kowalski, zebr. na imieninach Stan. Muchy, kas. grupy 1524 Z. N. P., Chicago, Ill.	2.70
308. St. Jakiel, zebr. na balu gr. 1164 Z. N. P., Chicago, Ill.	6.50
309. Dziennik Narodowy z poszczególnych składek złożonych w redakcyi	14.75
310. Grupa 915 Z. N. P.	7.00
311. Komitet Dziel. z Camden, N. J.	25.00
312. Grupa 832 Z. N. P. z Johnstown, Pa.	10.85
313. Kom. Dziel. z Bridgeport, Conn.	250.00
314. Kom. Dziel. z Los Angeles, Cal.	186.20
315. Skolekt. na weselu przez ob. K. Łukasiewicza z Vandergrift, Pa.	4.00
316. Kom. Dziel. z Ballard, Wash.	6.25
317. Kom. Dziel. z Newak, N. J.	50.00
318. Na wiecu w Hegewisch, Ill. zebrano	14.85
319. Kom. Dziel. z Central Falls, N. Y.	25.00
320. Grupa 1196 Z. N. P. Tow. "Wisła"	31.00
321. Zebrane na uroczystości rozwinięcia sztandaru gn. Z. S. P. w Indiana	

Harbor, Ind., nadesiał J. Karasiewicz	11.55
322. Ob. P. Danek, zebr. na weselu M. Sitarskiego	3.25
323. S. Mermel, zwrot komisowego z wysyłki pieniędzy	10.00
324. Jan Cienkus, New Salem, Pa.	2.70
325. Aleks. Morawski, Garner, Mass.	2.55
326. Stan. Wicki, Gardner, Mass.	2.50
327. Józef Kosiak, Fairpoint, Ohio	5.50
328. E. Brachocki, Scranton, Pa.	6.50
329. Wład. Malczewski, Braddock, Pa.	1.70

\$1962.50

Zebrano do dnia dzisiejszego\$12095.65

Wysłano do Europy\$7873.70

Pozostaje w rękach kasyera\$4221.93

K. ŻYCHLIŃSKI, Prezes,

STANISŁAW MERMEL, Sekretarz,

STAN. ADAMKIEWICZ, Kasyer.

UWAGA: Niniejszem uprasza się wszystkich, którzy przesyłają składki na fundusz Skarbu Obrony Narodowej aby przekazy bankowe i pocztowe były wystawiane wyraźnie "KOMITET OBRONY NARODOWEJ" a nie na poszczególnych urzędników i osoby i aby takowe były przysyłane pod adresem Sekretarza Finansowego, ob. Stanisława Mermela, 945 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

Uwaga: Po wydrukowaniu listy Nr. 7 wysłane zostało do Europy do Skarbu Wojskowego 20,000 koron, pokwitowanie którego widoczne jest na fotografii. W ten sam sposób są wysyłane i inne pieniądze.

DLACZEGO CHCEMY ZASŁUŻYĆ NA DLATEGO, WASZE ZAUFANIE?

Że mamy dobry towar. Ceny umiarkowane. Usługę najlepszą.

Tu zawsze dostaniecie, czego żądacie. Każda recepta nam powierzona będzie wykonana jak najakuratniej. Do sporządzania recept używamy tylko najlepszych i najczystszych lekarstw. Otrzymacie akurat to, co w receptce jest zapisane.

BOLESŁAW R. KOZŁOWSKI

APTEKARZ I CHEMIK

4800 LOOMIS ULICA, róg 48-mej ulicy, CHICAGO

Założony w roku 1893

Telefon, Monroe 4536

ZAKŁAD BLACHARSKI I DEKARSKI pod firmą

THE BEST ROOFING CO.



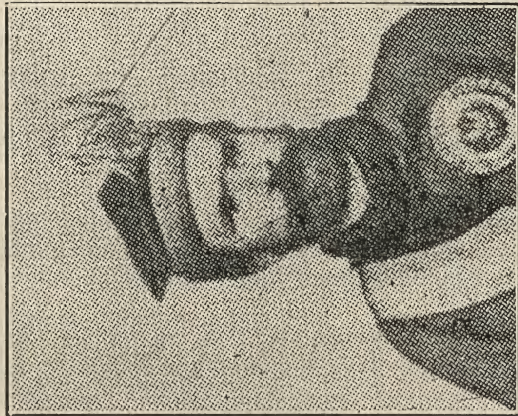
Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres blacharstwa i dekarstwa.
KRYCIE DACHÓW. REPARACYE. Robota pierwszej klasy. Ceny niskie.

EDWARD NOWICKI, właśc.

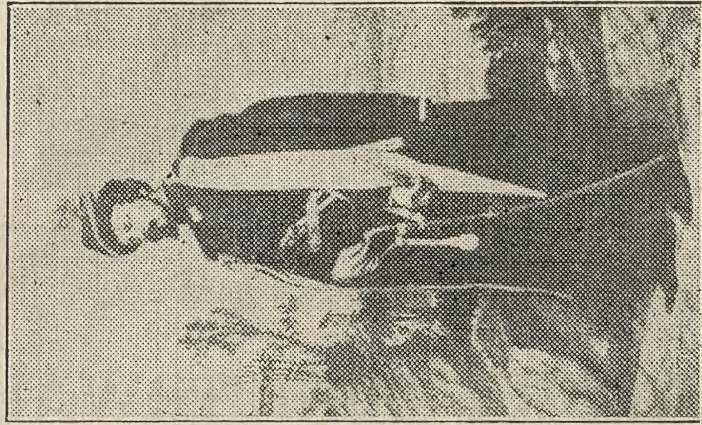
1222 NOBLE ULICA, blisko Division ul.

CHICAGO

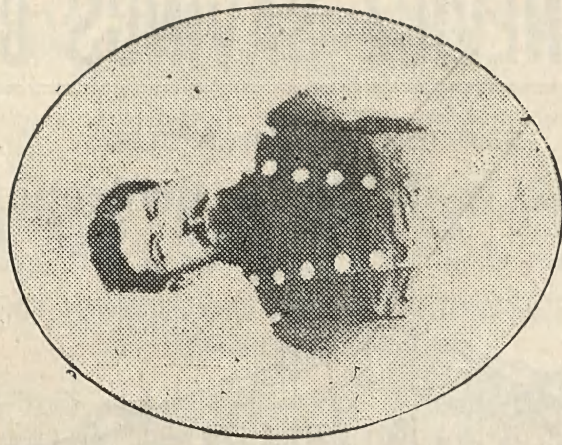
Bohaterzy wodzowie z powstania z 1863 roku.



Pulk. Kruk (Heidenrieck)



Jan Bosak (hr. Hauke)



Jan Langiewicz

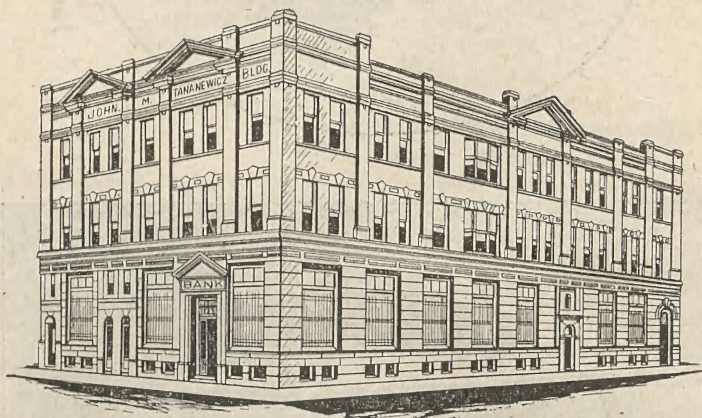
TANANEVICZ SAVINGS BANK

NAJWIĘKSZY I NAJPEWNIJSZY

Bank w dzielnicy Bridgeport

Telefon Yards 6870

BANK OSZCZĘDNOŚCIOWY



BANK DEPOZYTOWY

NAJBEZPIECZNIEJSZY

SKARBIEC OGNIOTRWAŁY

RODACY! Nasz Bank najlepiej i najpewniej załatwia wszelkie sprawy Bankowe. Płacimy 3 proc. od oszczędności i depozytów. Wysyłamy pieniądze do wszelkich części świata. Karty okrętowe na wszystkie linie. Zabezpieczamy od ognia. Kupujemy i sprzedajemy Domy i Loty na korzystnych warunkach.

Bank otwarty: w poniedziałki, środy i piątki od 8ej rano do 6ej wieczorem; we wtorki, czwartki i soboty od 8ej rano do 9ej wieczór; w niedzielę od 9ej rano do 1szej po południu.

JAN M. TANANEVICZ

WŁAŚCICIEL

3249—53 SO. MORGAN UL.

CHICAGO, ILL.

PRACA NAS ZDOBI, OSZCZĘDNOŚĆ WZBOGACA.

Krzywdzicie samych siebie tracąc cały zarobek którego część powinniście składać w dobrze znanym i zaufania godnym

BANKU POLSKIM

1201 MILWAUKEE AVE. RÓG DIVISION UL.

(BIAŁY NAROŻNIK)

gdzie dostaniecie 3 dol. procentu. Możecie zacząć oszczędzać wkładając 1 dol. lub więcej.

Mając zaoszczędzoną większą sumę kupcie sobie w banku hipotekę która Wam przyniesie od 5 do 6 dol. procentu.

Skrzynki ogniotrwałe 3 dol. na rok.

Wysyłka pieniędzy do Polski i innych krajów.

Zasoby Banku Polskiego wynoszą przeszło \$4,750,000.00

JAN F. SMULSKI, Prezes

T. M. HELIŃSKI, Kasyer.

DACH NAD GŁOWĄ

TO JEST NAJSPOKOJNIEJSZE JUTRO

Domy drewniane i murowane z wpłatą od \$200.00, reszta wypłaca się rentem w ofisie



Z. T. OSIECKI & CO.

912 MILWAUKEE AVE.

CHICAGO, ILL.

Tanie Szyfkarty. Asekuracja od ognia, wypadki i Choroby. Sprawy starokrajskie wysyłka i wymiana pieniędzy.

LEKARZE POLSCY

**DR. TEOFIL A.
STARZYŃSKI**

SOUTH CARSON ULICA
RÓG 12-EJ ULICY
PITTSBURGH, PA.

DR. J. CZAKI

709 MILWAUKEE AVE.
nad apteką Xelowskiego
Telefon Monroe 1284

Gdziny ofisowe: od 9ej do 12ej rano
od 7ej do 9ej wieczorem

Dr. K. Żurawski

4630 So. Ashland Ave.
Godziny: od 10 do 12 rano i od 7 do 9 wieczorem

Reliance Bldg., 32 N. State St.
Godziny: od 5 do 6 po południu.

W niedzielę tylko po uprzednim
porozumieniu się.

Dr. A. Balcerzak

LEKARZ I CHIRURG

Ofis: 1053 MILWAUKEE AV. i NOBLE UL.
nad Apteką Xelowskiego
Tel. } Monroe 1577
 } Haymarket 274

Godziny: od 10 do 12 rano
od 3ej do 5ej po południu
od 8ej do 9ej wieczorem

Mieszkanie: 2643 CRYSTAL STREET
Telefon, Humboldt 9638

DR W. A. KUFLEWSKI

Specjalista Chirurg

WICKER PARK, 1366 N. ROBEY ST.
Godziny: 10 do 12 przed południem
od 8.30 do 9.30 wieczorem
Telefon, Humboldt 6

Wojciechowo, 1800 N. 18 ul., róg Wood
Godziny: od 2 do 4 po pludniu
od 7 do 8 wieczorem
Telefon, Canal 253

TELEFON, HAMMOND 455

**DOKTOR
ROMUALD O. OSTROWSKI**

Ordynuje we własnej aptece
Specjalność: choroby wewnętrzne i nerwowe

Narożnik Douglas i State Line 715
HAMMOND, IND.

DR. JÓZEF P. ZALESKI

CHICAGO

REZYDENCYA: 2643 W. 47-TH STREET
Telefon, Drover 1680

OFIS: 4649 S. ASHLAND AVENUE
Tel. Yards 4317

Godziny: od 10 do 12 przed południem
od 5 do 8 wieczorem
W Niedzielę: od 10 do 12 przed południem.

DR. W. STATKIEWICZ

Lekarz i Chirurg

1169 MILWAUKEE AVE.
Telefon Monroe 1308

Godziny: od 9ej do 12ej przed południem.
od 6ej do 9ej wieczorem
W niedzielę TYLKO po uprzednim porozu-
mieniu się.

Mieszkanie: 1137 N. HOYNE AVENUE
Telefon, Humboldt 2208

Telefon Haymarket 2889

Józ. P. Szymański**Zakład Robót Elektrycznych i Mechanicznych.**

Zakłada Dzwonki i Lampy elektryczne, zaprowadza Łączniki, Motory i t. p. w nowych i starych domach. Także

REPERACJA MOTORÓW I WACHLARZY ELEKTRYCZNYCH oraz wszelkie prace wchodzące w zakres Mechaniki. Robota gwarantowana. Ceny niskie.

1018 Milwaukee Ave. Chicago
pomiędzy Noble i August ul.

POLSKA

**FARBIARNIA
i CHEMICZNE
CZYSZCZENIE**

Ubrań Męskich,
Strojów i Sukien
Damskich oraz re-
peracye.

Jan. Matejko

Własciciel

1212 Huron ul. Chicago.Telefon Fabryki Haymarket 255
Telefon Rezydencji Irving 10341**JEDYNA POLSKA FABRYKA****Zelazno-Budowlanej
Konstrukcyi**

POD FIRMĄ

**DIVISION IRON WORKS
AND MACHINE SHOP****W. Graczykowski, właś.****1313-19 W. DIVISION ULICA**Rezydencya: 3361 N. 41st Court
CHICAGO, ILL.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres Mechaniki budowlanej.

Kto lubi czytać Kto chce się kształcić
Kto poszukuje jakichkolwiek nowości
niech przyśle nam swój adres a dostanie
darmo nasz

Katalog Książek
obrazów, listów itp., wydawnictw
Amerykańskich i Europejskich

Porównajcie nasz katalog z katalogami innych księgarń a przekonacie się, że u nas rzeczywiście znajduje się na składzie

Największy wybór książek po cenach najniższych

PAMIĘTAJCIE: że Księgarnia Importowa w Chicago dostarczy wam książek jakichkolwiek zażądacie po cenie niskiej i obsłuży was szybko.

Agentom odstępuje słosowny rabat.

Księgarnia Polska Importowa
4629 S. Ashland Av. Chicago, Ill.

PEOPLES STOCK YARDS STATE BANK



ASHLAND AVE., RÓG 47-EJ ULICY
CHICAGO

KAPITAŁ \$500,000.00

ZASOBY PIĘĆ MILIONÓW DOLARÓW

Bank nasz jest pod kontrolą rządu Stanu Illinois. Dyrektorzy tego banku są to znani biznesiści nie tylko w Chicago, ale w całej Ameryce i są właścicielami rzeźni na „Stock Yardach”, które dają zatrudnienie tysiącom naszych Rodaków. PEOPLES BANK mając wielkie poparcie ze strony Polaków stara się odwdziżyć w ten sposób, że zatrudnia 9 Polaków jako urzędników w swym banku. Wszelkie zatem wasze sprawy załatwiać możecie w polskim języku. Nasza Kasa Oszczędności zapłaci wam 3 procent rocznie na wkładkach. Wysyłamy pieniądze do kraju po najniższych ratach.

Sprzedajemy szykarty na najlepsze linie tylko. Wyzierzawiamy skrzynki ogniotrwale do przechowywania dokumentów po \$2.50 na rok. Wyrabiamy pełnomocnictwa poświadczane przez konsula. Jeżeli nie mieszkacie w Chicago, to napiszcie po informację do nas, które wam chętnie damy bezpłatnie.

R. J. SCHLESINGER, Prez. L. DRWEŃSKI, Asyst. kasyera

**Nie zbraknie narodowi chleba powszedniego,
Jeśli kupić pójdzie zawsze swój do swego!**

BRACIA PERŁOWSCY

obowiązali się uroczyście część swoich zarobków składać na **fundusz narodowy**. Kupując więc od nich spełniacie czyn patryotyczny: popieracie tem samem sprawę naszego narodu. Polecamy Wam Rodacy dwa olbrzymie składy, gdzie znajdziecie najlepszy wybór i ceny najprzystępniejsze. Przyjdźcie do nas i niech jeden z pięciu Braci Perłowskich Wam służy.



1327-29-31-33 MILWAUKEE AVENUE BLISKO WOOD ULICY
4705-09 SO. ASHLAND AVE., BLISKO 47-EJ ULICY

RODACY!

Z dniem 1go Wrze-
śnia rb. wyjdą z dru-
ku dwa prześliczne

Kalendarze na rok 1914-ty:

KALENDARZ WESOŁY TOWARZYSZ LUDU

z doborową treścią, licznymi ilustracyami i z pię-
knym dodatkiem kolorowym: obraz Juliusza Kossaka.
Cena 25 centów.

Kalendarz Powieściowy

Z najlepszym doбором powieści, nowelek, satyr, poe-
zyi itd. itd. Pięćdziesiąt ilustracyi i dodatek koloro-
wy: obraz Artura Grottgera. **Cena 25 centów.**

Posiadamy na składzie piękne

ALBUM PAMIĄTKOWE

Artura Grottgera, w 50-tą rocznicę Powstania 1863 r.
21 obrazów z cykliw **Polonia i Lituania**. **Cena 25c.**
z przesyłką. Potrzebujemy agentów. Prosimy się
zgłaszać do wydawców:

Olszowy i Spółka

KSIEGARNIA, DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA
ORAZ FABRYKA KALENDARZY ŚCIENNYCH.

1152-54 MILWAUKEE AVE., CHICAGO, ILL.

Na żądanie wysyłamy katalogi bezpłatnie.

170



WŁADYSŁAW



MARYAN



KAZIMIERZ

Bracia Strużyńscy

Jedyna w Ameryce

Miodosytnia

oraz

Hurtowny Skład Win
Europejskich i
Kalifornijskich

2135 Armitage Ave.
CHICAGO, ILLINOIS
TELEFON HUMBOLDT 3709

Próbki miodu nadsyłamy na żądanie bez-
względnie, mamy bowiem obfity wybór roz-
zaitych gatunków.